

na zebranie prezesa Okręgowego Związku Emerytów w Poznaniu p. Gizellę, którego powitano gorącym aplauzem.

Dziękując zebrany za przybycie, Słowu Polskiemu za bezinteresowne dwukrotne ogłoszenie notatki o zebraniu, Dyrekcji Szkoły za udzielenie sali na zebranie przedstawił p. Lukas zebrany długotrwałe zabiegi o zorganizowanie zamieszkałych na terenie Wrocławia emerytów przeważnie repatriantów z byłych wschodnich terenów Polski, którzy żyją w bardzo ciężkich warunkach jako przybyli do Wrocławia na samym ostatku, kiedy zajęte już były wszystkie możliwe mieszkania, rozebrane wszystkie rozporządzalne urządzenia mieszkań, zajęte wszelkie możliwe do objęcia podszady.

Tylko zorganizowanie się w jednym Związku Emerytów, wybór własnej reprezentacji i upewnienie jej do występowania wobec Władz w imieniu i interesie emerytów może ten los poprawić i przynieść jakąś ulgę.

Że dziś zamiast pobieranych przed rokiem 400 zł otrzymujemy 2400 zł mamy do zawdzięczenia tylko i jedynie organizacji emerytów prowadzonej przez obecnego tu prezesa Okręgu poznańskiego i przewodniczącego Stałej Delegacji p. Zygmunta Gizellę. Ta kwota 2000 zł nie wystarcza również do życia, ale akcja przewodnictwa Zrzeszeń Emerytalnych nie jest zakończona. Przewodnictwo zabiega w dalszym ciągu o poprawę bytu o ulgi i ułatwienia w celu umożliwienia nam wegetacji.

Przemówienie prezesa Gizelli przerywane było kilkakrotnie burzliwymi oklaskami: przedstawił on zebrany, że odniesione sukcesy zawdzięczyć należy silnej organizacji emerytów i przychylności Władz państwowych, które wczuwają się w ciężkie położenie emerytów, wdów i sierót i uwzględniają słuszne postulaty.

Zebrani uchwalili jednogłośnie założenie Związku Emerytów w Wrocławiu i wybrali Zarząd na czele którego stanął dotychczasowy organizator p. Lukas.

Obserwator.

*Leszno wlkp.* — Na zebraniu Związku Emerytów Państwowych Koła Leszno w dniu 18. 6. 47 r. zorganizowano przy udziale 100 członków Kasę Pośmiertną. Wpisowe wynosi 10,— zł składka jednorazowa 50,— zł. Pośmiertne wypłaca się w wysokości 5000,— zł.

*Tarnów.* — Walne Zgromadzenie tut. Okręgowego Związku Emerytów Państwowych, Samorządowych, Wojskowych i Wdów odbyło się w dniu 1 czerwca br. przy współudziale członków po brzegi wypełniających salę Szkoły im Kopernika pod przewodnictwem prof. Jana Madeja.

W zagajeniu zobrazował przewodniczący obecne położenie emeryta-inteligenta w stosunku do kapitału jego pracy, włożonej dla dobra Narodu i Państwa na przestrzeni całego jego życia.

Minęło równo 50 lat, — mówił przewodniczący — jak na tej sali, może na tych samych ławkach, co Szanowni Zebrani, siedziałem jako uczeń wchłaniając w gorącą pierś młodzieńczą Mickiewiczowskie hasła „powrotu na Ojczyzy łono”.

Dziś, na tej samej sali — po upływie półwiecza — mam zaszczyt witąć weteranów pracy tj. tych pracowników państwowych, samorządowych, Wojskowych i Wdów po tych, którzy w służbie dla Ojczyzny „strawili swoje młode lata” i poszli w zasłużony stan spoczynku oddając z siebie wszystko, co dać mogli i co dać należało. To właśnie jest dumą, co czoła nasze zdobi!

Odeszliśmy w stan spoczynku z tym przeświadczeniem, że wysłużona i zasłużona a w niejednym wypadku niedosłużona emerytura starczy na opędzenie trosk dnia powszedniego pod zapadający wieczór życia, to jest na tę chwilę, kiedy już sił nie starczy... a żyć trzeba, gdy umrzeć nie można...

Los chciał inaczej. — Doczekaliśmy czasu, że emerytura nie wystarcza na życie, że praca naszego życia nie zapewniła nam spokojnej starości. Ambicja emeryta państwowego nie pozwala na wyciągnięcie ręki zebraczej po kawałek chleba, mimo, że spracowane członki są okryte nędznymi łachmanami.

Przeszliśmy nie jedno, przeżyliśmy ciężkie czasy kiedy czynniki osławionej sanacji niedowierzając wpracowanym urzędnikom państwowym przystąpiły do fabrykowania młodych emerytów, do odbierania im zasłużonych i składkami emerytalnymi okupionych uprawnień emerytalnych, zagwarantowanych Konstytucją i przepisami ustawy.

Patrząc na zasuszone twarze na poorane bruzdami czoła i posiwiałe głowy — czytam z nich jak z otwartej księgi historię pracowitego żywota, historię ciężkiego wysiłku w zaszczytnej służbie dla Ojczyzny, Narodu i Państwa, historię w walce o niepodległość na przestrzeni ostatnich lat pięćdziesięciu.

Wielu z nas ma ozdobione piersi wysokimi a nawet najwyższymi odznaczeniami państwowymi. Nie zgrzeszę, gdy użyję następującego porównania: Te zasuszone twarze, te bruzdy na czole — to stygmaty, to ordery purpuratów własnej krwi w walce o wskrzeszone Państwo, — to stygmaty Trybunów ludu w zmaganiach o sprawiedliwość społeczną i prawa demokratyczne.

Niech mi wolno będzie do słów Nieśmiertelnego Wieszcza Juliusza dorzucić: „Mimo że kości nasze kryją ostatnie łachmany, to płaszcz nasz duchowy nie wyżebrany, ale świetnością dawnych przodków świetny!”

Chyląc czoło przed zasługą, witam najserdeczniej weteranów pracy, wypróbowanych budowniczych Państwa i proszę o trzykrotny okrzyk:

„Suwerenna, niepodległa, demokratyczna Rzeczpospolita Polska — niech żyje!”, ta Rzeczpospolita, która była jutrenką naszej młodości, słońcem pod życia południe i gwiazdą wieczorną, która nas ukoji na wieczny sen!

W tej chwili — myśl moja biegnie ku Tym, którzy jeszcze przed rokiem brali udział w Walnym Zgromadzeniu a dziś tu przybyć nie mogli, bo odeszli w krainę wieczności. Kosa śmierci pracowała nieubłagane i wzięła żniwo obfite. Oto nazwiska:

(26 nazwisk zmarłych) .